

Ks. Edward Warchoń, Radom-Kozienice

DUCHOWNI MARIAWICCY, KTÓRZY ZADECYDOWALI O WPROWADZENIU ZWIĄZKÓW MAŁŻEŃSKICH MIĘDZY „KAPŁANAMI MARIAWICKIMI A SIOSTRAMI MARIAWITKA- MI” W STAROKATOLICKIM KOŚCIELE MARIAWITÓW

Decydentami małżeństw „mistycznych”, o których mowa w temacie byli: abp Jan Maria Michał Kowalski – „duchowy Syn Mateczki i spadkobierca Jej ducha, oraz narzędzie w Jej ręku, przez którego Najdroższa (...) Mateczka te związki do Kościoła swego i Królestwa wprowadziła”; o. Klemens Maria Filip Feldman, „którego Mateczka w szczególny sposób umiłowała, Aniołem czystości i miłości według danego Jej od Boga objawienia nazwała i w Przenajświętszym Sakramencie z nim zjednoczoną została”; bp Roman Maria Jakub Próchniewski, „duchowy Syn Mateczki i Jej spowiednik, który z początku najbardziej sprzeciwiał się tym związkom (...) małżeńskim, dopóki sam nie otrzymał od Boga objawienia co do ich boskości, i potem stał się ich największym rzecznikiem i obrońcą”

1. Arcybiskup Jan Maria Michał Kowalski jako inicjator małżeństw „mistycznych”

Swoje „świadczenie” na temat „boskiego pochodzenia małżeństw zakonnych” Arcybiskup Michał rozpoczyna stwierdzeniem: „Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata, dane we czci Przenajświętszego Sakramentu i Pomocy Maryi zostało w pierwszej części swej zakończone i dokonane przez mękę i śmierć naszej najdroższej Mateczki. Od Jej zejścia (...) rozpoczyna się nowy okres Dzieła Miłosierdzia na ziemi, okres Królestwa Bożego i panowania na niej Ducha Świętego.” Przechodząc do swojej osoby, pisze: „po zejściu i pogrzebie Mateczki zarząd nad klasztorem Sióstr i całym Kościołem Mariawickim objął Syn jej duchowny i Spadkobierca Jej Ducha Minister Generalny całego Zgromadzenia i Arcybiskup Kościoła Mariawickiego Jan Marya Michał Kowalski.”¹

Po objęciu samodzielnej władzy nad SKM z właściwą sobie inwencją i zaangażowaniem Arcybiskup Michał „zajął się pracą nad duchowymi potrzebami Ojców a także i Sióstr (...), ponieważ nie było jeszcze obranej Matki Przełożonej dla Sióstr. Mateczka umierając, poleciła O. Michałowi, ażeby stosownie do Reguły, w rok po Jej śmierci została obraną przez Siostry na Przełożoną Generalną Zgromadzenia

¹ Dzieło Miłosierdzia, Płock 1927, s. 7.

Siostr Siostra Izabela, jeżeli wytrwa w swym powołaniu i okaże w sobie dobrego ducha.” W związku z tym „poleciała Ojcu Arcybiskupowi, aby w szczególny sposób zajął się duszą tej Siostry i pomagał jej w wyrobieniu się na dobrą przełożoną.”²

Tymczasem w psychice Arcybiskupa Michała nastąpiła zaskakująca i nagła zmiana. Wśród pracy i smutku w jego sercu zaczęła się „budzić jakaś wielka miłość do niektórych Sióstr, które do niego przychodziły na konferencje i oskarżały się ze swych win, zasięgały rad i brały pozwolenia zakonne, stosownie do Reguły świętej. Miłość ta dotyczyła głównie Sióstr gorliwych i najbardziej miłujących Mateczkę, ale połączona częstokroć z nieprzepartym uczuciem i chęcią okazania jej przynajmniej przez pocałunek w głowę lub skroń, zaczęła niepokoić Ojca Arcybiskupa Michała. Modlił się więc z płaczem (...), aby Bóg zachował go od dania zgorszenia Siostron, które Mateczka powierzyła jego pieczy.” O. Biskup Jakub, który był spowiednikiem Arcybiskupa Michała, dobrze znał sumienie i całe jego przeszłe życie zakonne, dowiedziawszy się od Sióstr o jego zachowaniu względem Sióstr, zaczął go listownie upominać. W odpowiedzi na takie „napomnienia” Ojciec Arcybiskup „prosił o spowiedź Ojca Jakuba, wyznawał swe winy z pokorą i postanawiał poprawę. Ale na próżno. Po jak najuroczystszych postanowieniach i odnawianiu ślubów zakonnych (...) rzeczone uczucia i oznaki miłości znowu powtarzał”, szczególnie w stosunku do dwóch sióstr: Siostry Honoraty, „którą Mateczka ustanowiła po sobie Generalną Wikarią, i Siostry Izabeli, którą Mateczka przeznaczyła na Przełożoną Generalną Zgromadzenia Sióstr (...) i poleciała mu się zająć jej duszą.”³

Pod koniec września 1921 r. Arcybiskup Michał zaproponował siostrze Izabeli spotkania ze sobą „raz albo dwa razy na tydzień” w celu wysłuchania konferencji na temat posłannictwa Mateczki i jej dzieła, które po sobie zostawiła. Siostra Izabela chętnie na to się zgodziła. „Spadkobierca Ducha Mateczki” powiedział jej, że „Mateczka przeznaczyła ją na swoją następczynię (...) i poleciała, aby zająć się nią w szczególny sposób” pomagając jej w życiu duchowym.”⁴

² Por. tamże, s. 12

³ Por. tamże, s. 12-13.

⁴ Por. tamże, s. 14.

Warto na tym miejscu zaznaczyć, że oświadczenie Siostry Izabeli o jej spokoju sumienia w odpowiedzi na – być może – nie całkiem stosowne zachowanie się Arcybiskupa nie wystarczyło Najwyższemu Przełożonemu mariawitów do upewnienia się, iż nie jest on pod wpływem subtelnej pokusy tak zwanego „ducha południowego” lub „zmysłowości serca” Dlatego wyjaśnia użyty przez siebie termin – czym jest i na czym polega „pokusa ducha południowego”: „Pokusa „ducha południowego”, o której jest mowa w Psalmie 90, polega na tym, że nie prowadzi ona wprost do grzechu, ale osłania się pozorami cnoty, a nawet pełnienia Woli Bożej. Nazwę swą bierze ona od ducha złego, który przywdziewa na siebie postać Anioła Światłości „jasnej jak południe” i kusi człowieka nie wprost do grzechu, ale nawet do cnoty pozornej, aby potem zwieść. Tego rodzaju pokusa jest tak wielką i subtelną, że, jak mówi św. Augustyn, tylko Sam Pan Bóg z jej sideł człowieka wyprowadzić może. Nie wywołuje ona też, w sumieniu człowieka na razie ani zgryzot ani niepokoju, dlatego nie ma żadnego innego kryterium do jej odróżnienia od natchnień Ducha Świętego,

W październiku „odczuwając wielką miłość do Siostry Izabeli, przytulił jej głowę, gdy klęczała przy nim, do swej piersi i pocałował ją w skroń. A następnie w oko. Całując ją, miał zupełny pokój w duszy, że nic złego nie czyni, ale okazuje tylko czystą miłość.” Obawiając się jednak, że „swym zachowaniem się, które w świecie bywa oznaką pożądań cielesnych i chęci dopuszczenia się grzechu” może ją zgorszyć, zapytał „czy czuje się spokojną na duszy.” Siostra Izabela odpowiedziała, że czuje zupełny pokój w duszy i wielką pociechę w sercu.” Po takim zapewnieniu oświadczył, że „czuje się połączony z nią jakimś węzłem duchowym na wieki (...) i na znak tego związku pocałował ją i prosił, aby zamieniła z nim pierścionek zakonny, oświadczając, że jest to akt zaręczyn w Bogu jako wstęp do duchowego związku małżeńskiego, który później nastąpi. Siostra Izabela przyjęła ten pocałunek (...) ze spokojem, ale (...) gdy innym razem (...) pocałował ją jeszcze w rękę, wtedy obruszyła się na to, oświadczając, że takie postępowanie wydaje się jej nie stosowne.”⁵

Od tego zajścia Arcybiskup Michał przestał spotykać się z siostrą Izabelą i „miewać z nią konferencje duchowe.” Całymi tygodniami i miesiącami przechodził „walki wewnętrzne”: czy aby postępuje właściwie i nie popełnia błędu, czym może zaszkodzić mariawityzmowi, któremu poświęcił całe dotychczasowe życie w kapłaństwie. Z jednej strony „pokój, szczęście, pociechy i pewność, że od Boga są te związki duchowej miłości,” z drugiej – obawy, płacz, mocne postanowienie poprawy i spowiedzie.” O. Biskup Jakub znowu „listownie” ostrzegał i upominał go, ale to nie na długo skutkowało. Jak bumerang wracała miłość do Siostry Izabeli i coraz to bardziej wznagała się w jego sercu. W takim stanie ducha „wpadał w zwątpienie, czy to wszystko jest od Boga i czy nie jest zmysłowością.”⁶

oprócz szczególnej łaski Bożej. Pan Jezus mówiąc o tej pokusie, powiada, że ten rodzaj szatańskich tylko przez modlitwę i post może być wyrzucony. Dlatego Bóg tylko dusze wybrane i do wyższych celów powołane doświadcza tego rodzaju pokusę, gdyż żadna inna nie mogłaby się jej oprzeć. Doświadczany był nią i O. Arcybiskup Michał za życia Mateczki i uległ jej w części, ale niezupełnie, a to dlatego tylko, że Bóg go chciał przez nią oczyścić i oświecić, aby jak Piotr po upadku, innych mógł utwierdzać i z jej sideł wyprowadzać. (...) – Otóż O. Arcybiskup Michał, rozumiejąc dobrze siłę pokusy ducha południowego, pamiętając na dawny swój upadek, teraz w stosunku swym do Sióstr, a zwłaszcza do Siostry Izabeli, jakkolwiek czystym, nie ubezpieczał się ani na pokoju własnego sumienia i dobrej swej woli, ani też na spokoju wewnętrznym tej Siostry, której okazywał swą miłość, ani na pociechach i upewnieniach wewnętrznych, jakich doznawał na modlitwie, zwłaszcza przy odmawianiu Psalterza do Ducha Przenajświętszego, lecz szukał od Boga niewątpliwego znaku i zapewnienia, że nie jest w błędzie. – Postanowił też na zasadzie otrzymanego pozwolenia od umierającej Mateczki surowo pościć, nie jadać wcale śniadania, a na kolację tylko lekki przyjmując posiłek. Nie mogły tego znieść Siostry i martwiły się, a niektóre, gdy z przyniesionego sobie obiadu udzielał czasem część S. Izabeli, zżymały się na to lub też zazdrościły tej Siostrze szczególnych względów Ojca Arcybiskupa.” Tamże, s. 15-16.

⁵ Por. tamże, s. 14-17.

⁶ Por. tamże, s. 17-18.

W czerwcu 1922 r., w czasie Mszy św. „otrzymał polecenie, żeby (...) zebrał Siostry na posłuszeństwo i oznajmił im o woli i wyborze Mateczki odnośnie do Siostry Izabeli, że została przez Mateczkę dla nich naznaczoną na przełożoną (...). Gdy wszystkie Siostry zebrały się na posłuszeństwo (...), Ojciec Arcybiskup oznajmił Siostronom wolę Mateczki i Pana Jezusa co do Siostry Izabeli i kazał wszystkim Siostronom uważać ją za Matkę Przełożoną i oddać jej posłuszeństwo przez ucałowanie jej nóg i rąk.”⁷

W sierpniu „uczynił ślub Bogu, że już nigdy żadnej nawet w głowę nie pocałuje. Siostronom zaś, które, jak mniemał, gorszył swym postępowaniem, polecił się wyspowiadać, odnowić śluby zakonne i nigdy na takie oznaki miłości nie zezwalać.”⁸

Na mocy „zrozumienia od Boga” 8 września zarządził wybory „Matki Izabeli na przełożoną (...) ułożył z Ducha Św. osobną formułę ślubów zakonnych dla Matki Przełożonej, a mianowicie taką, żeby wyraziła w niej swą wiarę w Boskie pochodzenie natchnień Ojca Arcybiskupa i ślubowała mu miłość, wierność oraz posłuszeństwo zakonne (...). Podczas uroczystego nabożeństwa, na którym (...) przyjmował śluby Matki Przełożonej (...), ofiarował się Bogu w czasie Ofiary Mszy św. na pójście nawet do piekła raczej, niż żeby miał żyć jeszcze w Zgromadzeniu i być przyczyną zgorznienia i ruiny dla niego. I odczuł w duszy, że Bóg przyjął jego ofiarę.” Po pewnych wątpliwościach i walce wewnętrznej z samą sobą „Matka Izabela (...) złożyła Ojcu Arcybiskupowi ślub wiary w jego natchnienia oraz ślub miłości dla niego.”⁹

Gdy O. Biskup Jakub „dowiedział się (...), że O. Arcybiskup znowu wraca do dawnej swej (...) pokusy”, postanowił zebrać wszystkie Siostry i ostrzec przed postępowaniem O. Arcybiskupa.”¹⁰ Arcybiskup Michał, uprzedzając ten drastyczny krok O. Biskupa Jakuba, „postanowił poddać całą tę sprawę pod sąd O. Filipa, który dotąd o niczym jeszcze co się działo nie wiedział.” Powziął postanowienie, że „jeżeli O. Filip uzna to wszystko za pokusę, to wówczas wszystkie te duchowe związki należy poczytać za złudzenie i jako pokusę raz na zawsze odrzucić.” Spotkanie z O. Filipem rozpoczął słowami: „Przyszedłem tu do Ojca w bardzo ważnej sprawie, którą poddaję pod sąd Ojca (...) Jak Ojciec osądzi, tak i ja uznam za słuszne.” Dodał: „podałem się jeszcze za życia Mateczki pokusie ducha południowego w części zezwalając na pewną zmysłowość w stosunku do niektórych sióstr, mniemając, że taka jest Wola Boża (...). Następnie Ojciec Arcybiskup opowiedział Ojcu Filipowi wszystkie swe przejścia, jakie teraz, po zejściu Mateczki, miał z Siostrami i o stosunku Ojca Jakuba do tej sprawy.” Po wysłuchaniu zwierzeń Arcybiskupa Michała, O. Filip skonstatował: „Wszystko co Ojciec Najprzewielebniejszy powiedział o dawnych swych upadkach, pokusach i złudzeniach, przemawiać by powinno za tym, że i te wszystkie terazniejsze z Siostrami związki miłości są także pokusą,

⁷ Por. tamże, s. 18-19.

⁸ Por. tamże, s. 20.

⁹ Por. tamże, s. 21-23.

¹⁰ Por. tamże, s. 25.

ale ja nie mogę inaczej o nich sądzić, tylko tak, jak mi Mateczka powiedziała i ślubować rozkazała, wtedy, kiedy duch Jej do mnie przyszedł w chwili mego konania. Tak pragnąłem Ojcu Najprzewielebniejszemu o tym opowiedzieć, a nie mogłem, nie było sposobności. Mateczka przysłała do mnie 2 razy, i widziałem Ją nie oczami cielesnymi, ale duchem, i rzekła, uśmiechając się do mnie: „Małej wiary, czemuś zwątpił?” Nie rozumiałem wtedy i nie rozumiem do tej pory, co te słowa znaczyć miały, bo nie wątpiłem nigdy. Następnie drugi raz, w czasie mego konania, Mateczka poleciła mi zaraz złożyć śluby w ręce Ojca Najprzewielebniejszego, ślub wierności Ojcu, miłości, wiary we wszystkie jego rozumienia i wiary w to, że jest kierowany Duchem Świętym. Co też uczyniłem trzymając wtedy Ojca N. za rękę. Dlatego ja nie mogę wątpić i wierzę, że to wszystko, co Ojciec Najprzewielebniejszy czynił w stosunku do Sióstr lub co mówił do nich, jest z Ducha Świętego.” Usatysfakcjonowany taką wypowiedzią i oceną swoich poczynań, Arcybiskup Michał „zbliżył się do Ojca Filipa, a on całując Ojca Arcybiskupa, rzekł: „Ten jest mój węzeł małżeński z tobą na wieki (...). Ojciec Arcybiskup zdjął swoją obrączkę i oddał ją Ojcu Filipowi, mówiąc: „Ojciec będzie po mnie Przełożonym.”¹¹

Po otrzymaniu „zielonego światła” ze strony O. Filipa co do „sprawy Bożej”, tj. zawierania związków małżeńskich między biskupami i kapłanami z jednej strony a siostrami zakonnymi po ślubach wieczystych z drugiej strony, Arcybiskup Michał oczekiwał decyzji Siostry Izabeli i zmiany stanowiska ze strony O. Biskupa Jakuba. Na argumenty O. Biskupa Jakuba przeciwko prawdziwości natchnień Arcybiskupa Michała i legalności związków małżeńskich O. Filip dał taką odpowiedź: „Dowody, które Ojciec przytacza przeciwko Ojcu Najprzewielebniejszemu i natchnieniom jego, są tak przekonywające i niezbite, że rozumowo niepodobna ich obalić i za słuszne nie uznać, mimo to jednak odbijają się one od mojej duszy tak, jakby nie miały żadnego znaczenia, ponieważ wierzę i muszę wierzyć w to, co mi Mateczka powiedziała, i com ślubował, że co czyni Ojciec Najprzewielebniejszy, jest z Ducha Świętego. I Ojciec również powinien w to uwierzyć.” – „Nie, odrzekł Ojciec Jakub, ja nigdy nie uwierzę, żeby to miało być od Boga.” – „A jeżeli Sam Pan Bóg Ojcu da poznać, to czy także Ojciec nie uwierzy? – „spytał Ojciec Filip. – „Choćby Sam Pan Bóg do mnie przemówił, to i wtedy uznałbym to za pokusę”, odparł Ojciec Jakub. – „No zobaczymy, zakończył Ojciec Filip, jeszcze Ojciec będzie leżał u nóg Ojca Najprzewielebniejszego i przepraszał za wszystko. „Tak się zakończyła konferencja i spowiedź Ojca Biskupa Jakuba wobec Ojca Filipa. – W trzy dni potem spełniły się słowa Ojca Filipa. Ojciec Biskup Jakób oświecony łaską Ducha Świętego w czasie odmawiania pacierzy kapłańskich w Świątyni, poznał, że to jest sprawa Boża, Dzieło wielkiej Miłości, i wielce skruszony upokorzył się, i przepraszał Ojca Arcybiskupa, i potem stał się wielkim rzecznikiem tej świętej sprawy.”¹²

¹¹ Por. tamże, s. 25-28.

¹² Por. tamże, s. 29-30.

Jeżeli chodzi o Siostrę Izabelę, to wprawdzie wahała się co do wprowadzenia związków małżeńskich między duchownymi „jednak nigdy nie zachwiała się w posłuszeństwie dla Ojca Arcybiskupa, ani nie poddała się buntowi przeciwko niemu. Zawsze uważała go za swego przełożonego i co tylko polecił jej czynić, czyniła.”¹³

Gdy Arcybiskup Michał spytał Matkę Izabelę, „czy zechciałaby” zawrzeć z nim związek małżeński, ta odpowiedziała, że „jeśli taka jest Wola Boża, to się zgadza” Po trzech dniach w celi O. Filipa zeszli się: Arcybiskup Michał i Matka Izabela, O. Filip i Siostra Rafaela. Wtedy O. Arcybiskup wzięwszy Matkę Izabelę za rękę, rzekł: „Oddajmy cześć Panu Jezusowi i Mateczce i ślubujmy sobie nawzajem wiarę i miłość małżeńską na wieki, tak jak Bóg chce” Uklękli wszyscy i po odmówieniu modlitwy do Ducha Przenajświętszego i do Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, Ojciec Arcybiskup Michał i Matka Izabela, klęcząc złożyli w ręce Ojca Filipa śluby małżeńskie na wieki, ślubując sobie nawzajem wiarę, miłość i opiekę czyli pomoc duchową na wieki. Potem Ojciec Filip z Siostrą Rafaelą złożyli te same śluby w ręce Ojca Arcybiskupa. W taki sposób zawarte zostały pierwsze związki małżeńskie w Dziele Wielkiego Miłosierdzia między Kapłanami Mariawitami, a Siostrami Zakonnymi mariawitkami dnia 3-go Października 1922 r. w wigilię Imienin Mateczki (...). Dokonane zostały pierwsze Gody małżeńskie dla większej Chwały Bożej i czci Niepokalanego Baranka i Jego Małżonki, Mateczki.”¹⁴

2. O. Klemens Maria Filip Feldman jako dający swoje „placet” pod pomysłem wprowadzenia małżeństw „mistycznych” do mariawityzmu

Śmierć „Mateczki” O. Filip przeżył bardzo boleśnie. „W ciężkiej samotności duchowej – szukał oparcia w tym, którego Mateczka pozostawiła (...) po sobie –

¹³ Por. tamże, s. 30.

¹⁴ „Wkrótce po zawarciu tych dwóch pierwszych związków małżeńskich nastąpiły dwa drugie: Ojca Bartłomieja z Siostrą Cherubiną i Ojca Biskupa Jakuba z Siostrą Honoratą (...). – Z początku O. Arcybiskup mniemał, że te związki małżeńskie obowiązują tylko czterech Ojców, których Mateczka nazwała filarami, i że pozostaną one w tajemnicy przed światem. Zresztą zdawał wszystko na Boga i wobec Sióstr Zgromadzenia nie krył się zbytnio z tym, co czynił. Ale oto wkrótce otrzymał od Boga zrozumienie, że one dwanaście fundamentów, na których stoi zbudowane Nowe Jeruzalem (Obj. 21,20-22) są to Ojcowie, których Bóg wybrał, aby pełnili szczególne urzędy w przyszłym Królestwie Bożym; dwanaście zaś pereł, oznaczających bramy do tego Królestwa, są to Siostry Bogomyślne, wybrane na ten urząd przez samą Mateczkę. Zrozumiał też, że mają być ci Ojcowie z tymi Siostrami również połączeni Związkami małżeńskimi.

A gdy już i te Związki zostały zawarte między wybranymi od Boga Ojcami i Siostrami, o czym obszerniej niżej będzie powiedziane, O. Arcybiskup mniemał, że na tym będzie koniec. Lecz potem zrozumiał, że wszyscy Ojcowie mają te związki zawrzeć, i ma ich być trzy serie, w każdej po 12 par, i że do pełności tych 3-ch dwunastek należą i zmarli już Ojcowie: O. Jan, O. Dominik, O. Maciej, O. Polikarp i O. Fidelis. Wielka to bowiem Chwała u Boga i godność u Najwyższego – należeć do tych Związków.” Tamże, s. 30-33.

w Ojcu Najprzewielebniejszym.” Każde z nim spotkanie „wywierało na niego dziwny wpływ”, przynosiło mu ulgę w chorobie. Na szczególną uwagę zasługuje noc przed 23 sierpnia (dzień zejścia „Mateczki”). O. Filip tak na ten temat opowiadał: „Okolo godziny 2 przyszedł do mnie O. Najprzewielebniejszy i stanął cichutko przy moim łóżku, myśląc, że śpię. Nie mówiłem nic i modliłem się, i oto znowu odczułem przybycie ducha Mateczki, które nappełniło mnie niezemiąską radością i szczęściem. Ale nic nie mówiąc o tym, myślałem, że to już moja ostatnia chwila. O. Najprz. również odczuł tę obecność Mateczki i padł na kolana; S. Rafaela w kącie pokoju również uklękał. Czekałem w skupieniu i oto otrzymałem rozkaz w duszy, abym odnowił swoje śluby zakonne. Mając przed sobą swego Przełożonego, w którego ręce składa się śluby, wziąłem O. Najprzewielebniejszego za rękę i nic się nie odzywając, w duszy powtórzyłem, swe 4 śluby zakonne: posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i szczenia czci Przenajświętszego Sakramentu. Ze zdziwieniem odczułem w duszy, że Mateczka żąda ode mnie jakichś jeszcze innych ślubów. Czekałem więc, jakie mi zostaną podyktowane, i oto powtórzyłem, jak mi było rozkazane, że ślubuję O. Najprzewielebniejszemu miłość, wierność, wiarę we wszystkie jego zrozumienia i wiarę, że jest kierowany Duchem Św. Nadto musiałem wymówić w duszy te słowa, które mnie bardzo onieśmieliły i zadziwiły: „Ten jest mój węzeł małżeński z tobą na wieki” Onieśmieliły mnie te słowa, bo wiedziałem z ust „Mateczki”, że Jej życia, jaką wielką i miłą Panu Jezusowi jest dusza naszego Wodza.”¹⁵

O tym nawiedzeniu „Mateczki” i złożonych przez siebie ślubach O. Filip nic nie mówił Arcybiskupowi Michałowi. Pragnął tę tajemnicę wziąć ze sobą do grobu. Milczenie ze strony O. Filipa w pewnym momencie przerwał Arcybiskup Michał, który zapytał go: „Mateczka była tu teraz, prawda?” Odpowiedział, że tak, nic więcej nie dodając. W parę dni potem przyszedł do niego z rana Ojciec Najprzew. bardzo zmieniony, i powiedział mu (...), że miał w czasie Mszy św. zrozumienie, żeby opowiedział mu przejścia swe i innych osób, w ciągu tego roku od zejścia Mateczki, i że tu otrzyma odpowiedź, do której ma się zastosować. On nic nie wiedział o żadnych przejściach O. Najprzew., O. Jakuba, P. Matki i Sióstr, których Pan Jezus oczyszczał i przygotowywał przez cierpienia wewnętrzne, a jego przez cierpienie ciała, – zdumiał się więc na słowa Ojca i zatrwożył się, że on nędzny ma coś odpowiedzieć na jakąś bardzo ważną sprawę. Słuchał ze wzruszeniem opowiadania N. Ojca o jego cierpieniach, wyniszczeniu się i walce wewnętrznej co do związków małżeńskich (...). Kiedy Ojciec skończył i powiedział mu, że czeka teraz na odpowiedź, jaką miał tu według Woli Pana Jezusa otrzymać, – zrozumiał w jednej chwili, że tą odpowiedzią są śluby jego, jakie złożył N. Ojcu tej niezapomnianej nocy, kiedy obecny w jego pokoju duch Mateczki dyktował mu te śluby. Opowiedział więc Ojcu wszystko w szczegółach – i dodał, że dla jego zrozumienia wszystkie są obowiązujące, bo ślubował w nie wierzyć, i wie to od ducha Mateczki, że jest on kierowany Duchem Św.”¹⁶

¹⁵ Por. tamże, s. 34-37.

¹⁶ Por. tamże, s. 37.

3. Biskup Roman Maria Jakub Próchniewski – początkowo zdecydowany przeciwnik małżeństw między duchownymi, później gorący zwolennik i apologeta tych małżeństw

Zmianę przywództwa w Dziele Wielkiego Miłosierdzia O. Biskup Jakub wyraża w krótkim, ale dosadnym stwierdzeniu: „Bóg usunął widzialną obecność Mateczki, a na czele Dzieła postawił Jednego z nas, przyoblekając do duchem naszej Najdroższej i Najświętszej Męczennicy.” Arcybiskup Michał – bo o nim pisał O. Biskup Jakub – bardzo dbał o to, „żeby Dzieło, któremu poświęcił najpiękniejsze dni swego życia, nie tylko nie poniosło żadnego szwanku, ale rosło i rozwijało się według planu Bożego (...) widzieliśmy, że Sprawa Boża okupiona Ofiarą naszej Ukochanej Mateczki, żyje i rozwija się, nie zbacząc od linii jedynie pewnej i nieomyślnej, a mianowicie od Woli Bożej. – Jednakże, w kilka miesięcy po śmierci Mateczki, w życiu naszego Kościoła zaszedł fakt, który był dla nas, a zwłaszcza dla mnie, ciężką próbą (...). Tym faktem był nowy stosunek Ojca Najprzewielebniejszego do niektórych Sióstr Zakonnych, daleki wprawdzie od światowej zmysłowości, ale bądź co bądź niezrozumiały dla mnie. Rezultatem tego stosunku było wprowadzenie w naszym Kościele związków małżeńskich między Kapłanami i Siostrami Zakonnymi.” Tę inicjatywę Arcybiskupa Michała początkowo uważał za rzecz „niedopuszczalną.” Z czasem jednak, będąc zobligowany do wydania świadectwa o Boskim pochodzeniu tych małżeństw, zaczyna „cieniować” swoje rygorystyczne zapatrywania w tym względzie. Poufały „stosunek N.O. Michała do kilku Sióstr: dzisiejszej Generalnej Przełożonej Zgromadzenia SS. Mariawitek – Matki M. Izabelli, S. Honoraty, S. Rafaeli i S. Cherubiny – usprawiedliwiał – polegał wyłącznie na tym, co Księga Pieśni nad Pieśniami nazywa „pocałowaniem ust” (...). – Nie czemu innemu, jedno temu pocałunkowi sprzeciwiłem się stanowczo, nie szukając ani na modlitwie ani w rozmowie przyjacielskiej z N. O. Michałem zbadania tej rzeczy, czy pochodzi ona z Ducha Świętego i jakie jest jej znaczenie.” Przyznaje, że oceniał całą tę sprawę nie według ducha, ale według ciała, co było nieporozumieniem i błędem.¹⁷

Tłumaczył swoją dotychczasową postawę względem zachowania się Arcybiskupa Michała w stosunku do Sióstr i zamiar wprowadzenia związków małżeńskich między kapłanami i siostrami zakonnymi: „Takie cierpienie ogarniało mi serce, że nie mogłem dłużej wytrzymać. Zdawało mu się, że nasze Święte Dzieło zaczyna zbaczać z drogi dotychczasowej bezwzględnej czystości; a to było dla niego nie do zniesienia. Wołałby umrzeć, niż patrzeć na upadek Sprawy, którą kochał nad życie i dla której poświęcił wszystko: rodzinę, karierę kościelną, dostatki i wygody życiowe. Najboleśniej dla niego było to, że nie mógł z nikim pomówić o przyczynie bólu, który mu serce rozdzierał.”¹⁸

¹⁷ Por. tamże, s. 98-102.

¹⁸ Por. tamże, s. 103.

26 września 1922 r. – pisze O. Biskup Jakub – „N. O. Michał podczas Mszy Świętej miał zrozumienie od Pana Jezusa, żeby sprawę, która blisko od roku była przyczyną Jego cierpienia i nieporozumień ze mną, oddał pod sąd O. Filipa. Niezwłocznie więc poszedł do niego. Otworzył przed nim z pokorą swoje sumienie i przedstawił Mu swój stosunek do wspomnianych Sióstr, zapytując Go, co o tym sądzi. O. Filip odpowiedział że po ludzku są to rzeczy niedopuszczalne, – ale po Bożemu nie ma najmniejszej wątpliwości co do Boskiego ich pochodzenia (...). Mateczka odwiedziła Go w nocy z d. 22-go na 23-ci Sierpnia (...). Wtedy na rozkaz Mateczki złożył On w ręce N. O. Michała trzy śluby. Otrzymałszy ten rozkaz, chciał odnowić śluby zakonne: posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu, jak wszyscy zwykliśmy czynić to przed śmiercią. Ale Mateczka kazała Mu złożyć śluby: miłości i wierności dla N. O. Michała, oraz wiary we wszystkie jego rozumienia, że pochodzą one od Ducha Świętego i że kieruje Nim Duch Święty. Po tych ślubach, również z rozkazu Mateczki, O Filip, trzymając jeszcze ręce N. O. Michała, dodał: „Ten jest węzeł mój małżeński z Tobą na wieki.” Śluby te, wykonane przez O. Filipa z rozkazu Mateczki, były podstawą wiary Jego w Boski początek stosunku N. O. Michała do Sióstr Zakonnych. Sąd O. Filipa, że ten stosunek niewinny jest i święty, rozstrzygnął ostatecznie wszystkie wątpliwości co do tej sprawy, która była przyczyną tylu cierpień i niewypowiedzianego ucisku dla N. O. Michała i dla mnie. Sąd O. Filipa był początkiem tej niezachwianej wiary, jaką obecnie mamy wszyscy, że kierunek naszego Ukochanego Wodza pochodzi od Ducha Świętego.¹⁹

3 października O. Biskup Jakub udał się do O. Filipa, wyspowiadał się przed nim, przeprosił Arcybiskupa Michała „za wszystkie przykrości, jakie mu wyrządził (...) uznając, że źródłem całej walki z Nim była jego pycha. W końcu złożył w Jego ręce te same śluby, co O. Filip, i prosił Go o modlitwę za sobą grzesznikiem.”²⁰

29 października O. Biskup Jakub w odpowiedzi na wezwanie Arcybiskupa Michała udał się do mieszkania O. Filipa, gdzie oprócz Niego byli zgromadzeni: N. O. Michał, Matka Izabella, S. Rafaela, Ojciec Bartłomiej, Siostra Cherubina i Siostra Aleksandra. N. Ojciec Michał zapytał go znowu: „Jak się Ojciec czuje?” Odpowiedział na to: „Cierpię bardzo”... I nie wiem dlaczego zaraz wyrwały mi się z głębi duszy i te słowa: „Ale gotów jestem spełnić wolę Ojca” Wtedy N. O. Michał polecił wezwać S. Honoratę. Gdy przyszła, kazał nam obojgu przyklęknąć i powtarzać za sobą formę ślubów: naprzód zakonnych, potem pełnienia Woli Bożej, czynienia wszystkiego na większą Chwałę Bożą i wreszcie wzajemnej miłości, wierności, posłuszeństwa i opieki w rzeczach odnoszących się do duszy i postępu w doskonałości. Śluby te złożyliśmy na wieki. Dopiero z treści ślubów które złożyłem szczerze, zrozumiałem, do czego one mnie obowiązują; zrozumiałem, że zawarłem związek małżeński. Widocznie Pan Jezus chciał ode mnie takiej ślepej – bez żadnego rozbierania – wiary i doskonałego posłuszeństwa dla woli

¹⁹ Por. tamże, s. 106-107.

²⁰ Por. tamże, s. 108.

naszego Ukochanego Wodza za moją niewiarę, dotychczasowe nieposłuszeństwo i wszystkie przykrości, jakie Mu wyrządziłem (...). Wkrótce po moim ślubie zaczęły się związki innych Ojców z Siostrami.”²¹

„Zgromadzenie nasze – pisze dalej Biskup Jakub – raz jeszcze przeżyło ucisk i wielkie zaniepokojenie, gdy okazało się, że S. Helena zaślubiona O. Biskupowi Franciszkowi została matką. Dowiedziawszy się o tym, N. O. Michał przeraził się niewymownie i przez parę dni przechodził wielki smutek.” Stan ucisku i niepokoju „trwał wśród nas dopóty, dopóki Pan Jezus nie wyjaśnił naszemu Drogiemu Wodzowi, że dziatki te poczęte są z Woli Bożej i są pierwiastkami nowego niepokalanego rodzaju, nowego Ludu Bożego, „który Pan czyni.”²²

W kontekście swojego ślubu z s. Honoratą, ślubów innych kapłanów i sióstr zakonnych O. Biskup Jakub doszedł do następujących wniosków: „1) że związki nasze są darem naszej ukochanej Mateczki; 2) że prowadzą one do niezwykle wysokiego gmachu wewnętrznej doskonałości, a wejście do niego przez wiarę dziecięcą; 3) że Ukochany nasz Wódz, jako martwe narzędzie w rękach Pana Jezusa i Mateczki, – prowadzi nas na niezmiernie wysoką górę świętości, – a wszelka wątpliwość co do Jego kierunku jest ślaniem się nad przepaścią, które grozi duszy niechybnym rozbitiem w znaczeniu moralnym i oddaleniem od Boga.”²³

Jak wynika z analizy powyższych „świadectw”, ci trzej duchowni mariawiccy, tj. abp Kowalski, o. Feldman i bp Próchniewski zdecydowali o wprowadzeniu do Starokatolickiego Kościoła Mariawitów małżeństw między duchownymi: biskupów i kapłanów z siostrami zakonnymi po ślubach wieczystych. Pierwszy był ich inicjatorem, drugi dał swoje „placet” pod pomysłem Arcybiskupa Mariawitów, a trzeci poparł i potwierdził swoim autorytetem tę bardzo kontrowersyjną innowację w mariawityzmie poślubiając s. Honoratę.

²¹ Por. tamże, s. 109-110.

²² Por. tamże, s. 110-11.

²³ Por. tamże, s. 115-116.